

Walka z pijaństwem w parafii Ujanowice⁽⁴⁾

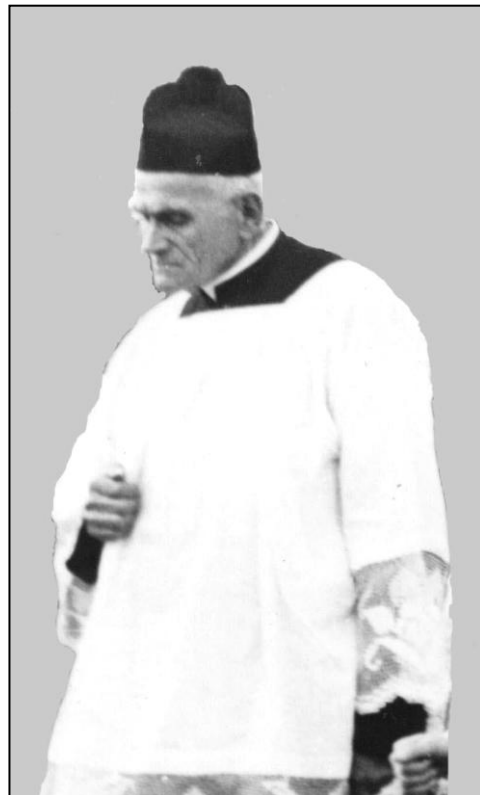
Wypisy z Kroniki Parafialnej napisanej przez Księdza Bernardyna Dziedziaka

(1975) Największą bolączką tego roku jest otwarcie Restauracji w Ujanowicach w dniu 22 lipca 1975 r. na uczczenie „Dnia Partyjnego”. Stało się to, co każdy przewidywał, nastąpiła oficjalna karczma, podobno bardzo elegancko urządzona, ale jest to już urzędowe miejsce rozpijania ludzi tutejszych, czynne cały dzień od rana do późnej nocy. Piją starzy gospodarze i piją młodzi, piją codziennie, a zwłaszcza w niedziele i dni świąteczne i w każdy piątek jako w dzień targowy. Przykazanie kościelne o abstynencji w piątki od mięsa tutaj nie istnieje i tutejsi parafianie „żreją” ścierwo w każdy piątek!! Cóż z tego, że czasem ukazują się w pismach różne pochwały dla Ujanowic, jak np. w gazecie „Słowo Powszechne” z 25 lipca 1975 nr 3, kiedy wobec panującego dziś w Ujanowicach pijaństwa i odstępowania od wiary i deptania przykazań Bożych, to wszystko jest anachronizmem!!

Było dawniej lepiej, ale dziś jest źle! i będzie coraz gorzej!! To wszystko wywołuje nieuniknioną karę Bożą! Bo Pan Bóg jest nieskończenie Dobry, Cierpliwy i Miłosierny, ale jest i Sprawiedliwy! Ten szatański bar-karczmę nazwała Gminna Spółdzielnia w Laskowej „Restauracja Marysieńka”???! mimo sprzeciwów uczciwych ludzi tutejszych. Ich głos tu nic nie znaczy. Tu jest nakaz skądinąd rozpijania ludzi, demoralizowania dzieci i młodzieży i wyciągania ludziom pieniędzy z krzywdą dzieci i rodzin!! Biedny Naród Polski będzie, jeśli nie ocknie się i nie pozbędzie się alkoholizmu!! Zmarnieje fizycznie i duchowo!! Będzie niewolnikiem innych narodów. Rodziny zwyrodniają i popadną w nędzę materialną i moralną! A jaką będzie wieczność alkoholików!!? Matko Najświętsza, Królowo Polski ratuj nas!!

(1976) Rok ten rozpoczęto u nas skandalicznie, bo GS w Laskowej urządziła u nas centralną zabawę taneczną „Sylwestrową”. Wstęp od jednej pary był od 300 - 600 zł w miarę zamożności. Wykupiono biletów dla 120 par. Pierwsza wykupiła biedna robotnica z Ujanowic z mężem, bezdomni, mieszkają w cudzym domu, mają czworo dzieci małych, jeść nie zawsze mają, ale na zabawę nocną nie żalowali kilkaset złotych! Za to, że pierwsza wykupiła bilet wstępu otrzymała kwiaty i jeszcze się „głuptula” z tego chwaliła. Zabawa odbywała się przez całą noc w lokalu tutejszej tak zwanej „restauracji” „Marysieńka” zwanej, która jest zbrodniczą karczmą rozpijania ludzi i znieważania dni świętych. Tańczyli na zmianę, bo tyle ludzi nie mogło się pomieścić w tej „karczmie” piekielnej. Stali ludzie w nocy na polu na śniegu i mrozie i marzli i czekali na swoją kolejkę!! Co za głupota i ambicja!! Chcą naśladować zabawy sylwestrowe w miastach!! Do kościoła to się im nie chce przyjść, parę może kroków, a dla „zabawy” to ponoszą wielkie ofiary!! I jeszcze chcieliby, żeby im za to Pan Bóg cały rok szczęścił i błogosławił!!

(1976) Zabawa taneczna w dniu 13 listopada 1976, w dniu patrona młodzieży pozaszkolnej dla młodzieńców i spowiedzi w tym dniu, którą urządziła młodzież dorosła ze Sechnej, była przykrym zgrzytem bezmyślności tutejszych parafian i rodziców i młodzieży, że urządzili to akuratnie wtedy i utrudnili młodzieńcom pobożne przeżywanie patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Uczynili to nie tyle z przewrotności ile z lekkomyślności i głupoty i ośpienia na sprawy Boże przez używanie alkoholu. Może się to już nie powtórzy!!



Rok 1979. Ks. Dziekan Bernardyn Dziedziak

(1977) Zabawa sylwestrowa urządzona w restauracji a raczej w „karczmie” piekielnej zwanej „Marysieńka” przez Zarząd Gminnej Spółdzielni Handlowej w Laskowej w tym roku (1977) miała mniejsze powodzenie, niż w roku ubiegłym. Może i dlatego, że wstęp był droższy, po 500 zł od pary ludzkiej, a może i dlatego, że wypadło to w piątek. Wprawdzie była dyspesa od mięsa, ale parafianie czuli to, że jakoś nie wypada gwałcić tańcami piątku w myśl przysłowia: „Kto w piątek tańczy, ten w niedzielę płacze”. Większość tancerzy pijaków była z sąsiednich parafii: Żbikowice, Łososina Dolna i Tegoborze.

(1978) Rok ten rozpoczął się w naszej parafii wcale nie po chrześcijańsku, bo w nocy „sylwestrowej” w barze tutejszym, czyli w karczmie zwanej „Marysieńka” całą noc pijaństwo, tańce, „wycia” nieludzkie pijaków, bitka, przekleństwa. Widocznie Pan Bóg, dopuszczając te grzechy „noworocznej nocy”, chciał widocznie wskazać duszpasterzom, na co trzeba dzisiaj położyć największy nacisk duszpasterski, że na pijaństwo!! i w naszej parafii i w okolicy i w całym zresztą naszym Narodzie i Państwie.

Otępienie duchowe przez pijaństwo doprowadziło już niektórych parafian do tego, że w tym roku zbeczczęścili nawet Wielki Piątek i wtedy, gdy cała parafia uwielbiała Pana Jezusa jako Odkupiciela świata, to oni potrafili pić w karczmie i jeszcze po pijanemu „wyc” i „drzeć się”. Byli to nie obcy ludzie, ale tutejsi parafianie i to jeszcze ze wsi Ujanowice; nie wymieniam ich, tylko polecam ich jakiejś osobliwszej łasce Miłosierdzia Bożego!! Ale z ambony w Wielkanoc fakt ten bardzo ostro napiętnowałem i obiecałem, że na przyszły rok, jeżeli Pan Bóg pozwoli mi doczekać, to przyjdę do tej „piekielnej” karczmy „Marysieńka” w Wielki Piątek z Krzyżem i będziemy śpiewać „Gorzkie żale” i odprawiać tam w karczmie Drogę Krzyżową. Było też w Wielkanoc specjalne nabożeństwo przebłagalne i w Poniedziałek Wielkanocny. Do pijaństwa pomaga też i ten fakt, że od ostatniej wojny jarmarki w Ujanowicach wprowadzono w każdy piątek, bo przed wojną były jarmarki we czwartki.

(1981) Wprowadzenie „wolnych sobót” od pracy w handlu, sprowadziły tę korzyść duchową, że w Ujanowicach obecnie w tym roku wrócono do urządzania jarmarków we czwartki, jak było przed wojną - a nie w piątki, bo w soboty rzeźnie są nieczynne i co tu robić z bydlęm rzeźnym kupionym w piątek? Te piątkowe jarmarki u nas były przyczyną pijaństwa i jedzenia mięsa w piątki. Obecnie to się zmniejszyło. Chwała Panu Bogu!

Pamiętny jest w tym roku dzień 13 września 1981 r. niedziela, bo w tym dniu, na żądanie obywateli roztropanych wsi Ujanowice odbyło się powszechne walne zebranie w Domu Parafialnym w Ujanowicach, na którym jednogłośnie zażądali wszyscy usunięcia sprzedaży napojów alkoholowych z baru przy moście zwanym „Marysienka”. W tej przeklętej karczmie całymi dniami pili różni ludzie, zwłaszcza w niedziele, święta i w piątki (jarmarki) i to do późnej nocy; a po wyjściu z karczmy „wycia” nietrzeźwych, kłótnie, przekleństwa i bójki - to zakłócało spokój nocny!! Pisali trzeźwi ludzie prośby w tej sprawie do wojewody w Nowym Sączu, do ministerstwa, ale bezskutecznie, bo zarząd Gminnej Spółdzielni w Laskowej wszystko paraliżował swoimi sprzeciwami i „wyjaśnieniem”. Na Tą bezwzględną uchwałę ludności - opartą zresztą na ustawie przeciwalkoholowej, wojewoda nowosądecki polecił bezwzględnie usunąć sprzedaż alkoholu w tym barze. I Stało się to! I teraz jest spokój (ale czy na długo? bo „diabeł nie śpi”).

(1982) Alkoholizm w parafii, który po uchwale parafian z dnia 13 września 1989 nieco zmalał, w obecnym roku przybiera na sile, bo wszyscy skrzętnie wykupują przydzieloną im na kartki wódkę i choć sami nie piją, ale innym z zarobkiem nieetycznym i nielegalnym odsprzedają. Zarząd GS w Laskowej chce koniecznie przywrócić sprzedaż i wyszynk alkoholów w barze „Marysieńka”. Co ich obchodzi rozpijanie ludzi, byle oni mieli zysk!! „Stan wojenny” w Polsce – mimo chwilowego zawieszenia go, sprzyja rozwijaniu się pijaństwa.



Ks. Dziekan Tadeusz Machnik, który po Ks. Bernardynie Dziedziaku kontynuował walkę z pijaństwem w parafii Ujanowice